

OCZYSZCZENIE PAMIĘCI...

Jan Paweł II i uzdrowienie
międzypokoleniowe...



Andrzej Budziński

Werona 2018

WPROWADZENIE

Tytuł trochę prowokujący: *„Oczyszczenie pamięci. Jan Paweł II i uzdrowienie międzypokoleniowe”*. To już moja druga książka, która dotyczy problemu modlitwy o uzdrowienie drzewa genologicznego. Mogę śmiało powiedzieć, że to drugie wydanie trochę zmienione i poprawione. Nowością tego drugiego wydania jest przytoczone świadectwo św. Jana Pawła II o modlitwie „oczyszczenia pamięci”, które w rzeczywistości oznacza modlitwę o uzdrowienie z wpływów grzechu międzypokoleniowego albo uzdrowienie międzypokoleniowe w Kościele.

Pierwsza moja książka pod tytułem: *„Nie zakazowi Episkopatu Polski modlitwy o uzdrowienie międzypokoleniowe”*, która jest próbą refleksji i zarazem wyrażeniem mojego „sprzeciwu” wobec zakazowi Episkopatu Polski modlitwy o uzdrowienie międzypokoleniowe wyrażone w: *Uchwata 15/370/2015 Konferencji Episkopatu Polski*

z dnia 6 października 2015 roku w sprawie tzw. grzechu międzypokoleniowego i uzdrowienia międzypokoleniowego ^[1].

Od razu po wydaniu mojej pierwszej książki spotkałem się ze „wściekłym” atakiem osób, które starały się w różne sposoby uzasadnić absurdalność modlitwy o uzdrowienie międzypokoleniowe, z drugiej strony jednak, większości

czytelników była przyjęta z entuzjazmem dziękując mi za odwagę w podjęciu dyskusji na tak kontrowersyjny temat.

Mam nadzieję, że nie będę na indeksie książek zakazanych ^[2], dlatego że w niej nie dotykam tylko problemu modlitwy o uzdrowienie międzypokoleniowe ale także przywołuję na świadka papieża polaka, który jest nie tylko wielkim przykładem wiary ale jest także polakiem. Oczywiście żartuję, co do indeksu książek zakazanych, bo jak czytamy w przypisie ta lista już nie istnieje. Jestem pewny, że nie będę prześladowany także przez inkwizycję ^[3], z bardzo prostej przyczyny, dlatego, że także ona już nie istnieje. Upewniony, że nie grozi mi żadne niebezpieczeństwo mogę spokojnie kontynuować pisanie mojej książki, wiedząc, że istnieje wolność słowa.

Papież Polak świadczy w sposób jasny przeciw decyzji Episkopatu Polski. Jako jego świadectwo przywołuję to co zrobił w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu 12 marca 2000 w roku Wielkiego Jubileuszu: *„W tej perspektywie akty dokonane przez Papieża i akty, o które prosi, w odniesieniu do win przeszłości nabierają wartości wzorcowej i profetycznej zarówno dla religii, rządów i narodów, jak również dla Kościoła katolickiego (ja dodałbym dla każdego człowieka), któremu w ten sposób pomoże się w skuteczniejszym przeżywaniu wielkiego Jubileuszu wcielenia jako wydarzenia łaski i pojednania dla wszystkich”* ^[4].

Dzisiaj nie jest żadną tajemnicą, że w przeszłości i terażniejszości historii Kościoła zdarzyły się i zdarzają rzeczy absurdalne ze strony ludzi w Kościele, którzy nie mają nic wspólnego z ludźmi Kościoła ^[5], którzy nie promieniowali i nie promieniają zapachem Chrystusowego Kościoła, lecz fanatyzmem i siarką: *„Odnosimy wrażenie, że przez jakąś szczelinę, wdarł się do Kościoła Bożego swąd (dym) szatana”* ^[6].

Jeden z nich to teoria, że słońce krąży wokół ziemi. Naukowiec, który się z nią nie zgadzał to Galileusz ^[7] : „*Jest 22 czerwca 1633 roku. Drżący starzec klęczy przed trybunałem rzymskiej inkwizycji. Ów człowiek to jeden z najstłynniejszych uczonych tego okresu. Swoje teorie poparł wynikami wieloletnich badań. Dlatego jest całkowicie pewien słuszności swych poglądów. Jeśli jednak chce ocalić życie, musi się ich wyrzec*” ^[8] . Wyrzekł się prawdy, ze strachu, by uratować swoje życie. Galileuszowi zakazano nauczania o heliocentryzmie ^[9] . Trybunał Rzymskiej Inkwizycji stosunkiem głosów 7 do 3, który początkowo skazał 69-letniego wówczas uczonego na dożywotni areszt domowy, jednak ostatecznie wyrok złagodzone do 3 lat więzienia.

Kto miał rację? Dzisiaj wiemy, że Galileusz. Kto miał jednak „rację”? Kto miał władzę, *ludzie w Kościele* ^[10] .

Dlaczego to piszę? Bo mam wątpliwości. Kto wie może w przypadku zakazu *celebrowania Mszy świętych i wszelkich nabożeństw z modlitwą o uzdrowienie z grzechów pokoleniowych czy o uzdrowienie międzypokoleniowe*, powtarza się błąd zaistniały w procesie Galileusza?

Ludzie w Kościele nie wzięli pod uwagę doświadczenie wiedzy, która w czasach Galileusza nie była rozwinięta tak jak dzisiaj. Dlatego decyzja ludzi w Kościele siedemnastego wieku może być w jakiś sposób usprawiedliwiona. Ale dzisiaj? Przy wiedzy jaką posiadamy, wydaje się, że Episkopat Polski nie wziął pod uwagę doświadczenie psychologii i psychiatrii ^[11] .

Aby zapoznać się głębiej z tym problemem, proponuję przeczytać książkę Ancelin Schutzenberger Anne ^[12] : „*Tajemnice przodków. Ukryty przekaz rodzinny*”, Virgo, 2016 . Oto cytaty tej książki: „*Niniejsza książka, została sprzedana we Francji w 500 tysiącach egzemplarzy, miała tam dotąd osiemnaście wydań i osiągnęła status bestsellera. Polecają ją*

sobie kolejni czytelnicy. Przetłumaczona została na wiele języków, wielokrotnie była wznawiana i stała się punktem odniesienia w swojej dziedzinie. Dzięki niej psychogenealogia i transgeneracyjność przyjęły się w psychoterapii. Jest niezmiennie aktualna – dla wszystkich, którzy chcą

zrozumieć tajemnice swojego rodu, wyleczyć i opatrzyć rany po traumatycznych przeżyciach osobistych i członków swojej rodziny. Nieodbyta żałoba po przeszłych traumach, które z powodu licznych dramatycznych wydarzeń przeorały nie tylko historię danego kraju ale i jego „psycho - historię”, jest często przyczyną różnych lęków, koszmarów, trudności w życiu i problemów pogarszających jakość egzystencji. Dlatego jest tak ważne, by osobistą historię danej osoby czy rodziny zobaczyć w szerszym kontekście, by mogli oni odbyć, w razie potrzeby żałobę, osobistą, rodzinną czy też narodową. To jednak już zupełnie inna historia, którą ktoś może kiedyś opowie”.

Pożyteczne by było przeczytać również artykuł dr. Alessandro Gambugiati: „Psychosynteza drzewa genealogicznego”, gdzie w zakończeniu napisał: „Na życie każdego członka rodziny może wpływać „niewidzialna lojalność”, która może mieć rzeczywisty wpływ na los podmiotu i jego drzewa genealogicznego poza czasem (syndrom rocznicy) i przestrzeni (koncepcja „tele”), wszystkie zjawiska, które psychologia i statystyki badają metodą naukową. Chociaż sposób przekazywania tych losów nie jest jeszcze jasny, wiemy na pewno, że to zjawisko ma miejsce i wpływa na nasze życie, nawet jeśli chodzi o życie i śmierć (np. Syndrom rocznicowy)”

[13]. Znowu znajdujemy w konflikcie między nauką a wiarą? Zgodnie z decyzją Episkopatu Polski wydaje się, że nauka nie ma racji.

Jestem pewien, że Episkopat Polski miał uzasadnione powody, aby opublikować Uchwałę 15/370/2015 z dnia 6 października 2015 roku, jednak nie biorąc pod uwagę tak bardzo ważnych faktów historycznych, które się wydarzyły przed wydaniem wyżej wymienionej Uchwały

Episkopatu, jak ten papieża w czasie Wielkiego Jubileuszu z 12 marca 2000 roku w pierwszą Niedzielę Wielkiego Postu, oraz bardzo ważny dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej „*Pamięć i pojednanie. Kościół i winy przeszłości*”, przytoczony na końcu książki uzasadniający akt św. Jana Pawła II. Moim skromnym zdaniem Uchwała Episkopatu jest zbyt pochopna, powierzchowna i nie przemyślana do końca. W sposób naturalny pytanie pojawia się samo: Episkopat Polski nie wziął tych dwóch faktów pod uwagę, bo ich nie znał albo ich zapomniał? W co nie wierzę. Albo po prostu nie chciał ich wziąć pod uwagę, bo były niewygodne.

Decyzja Konferencji Episkopatu wzbudziła we mnie ciekawość poszukiwań. Moja intuicja mnie nie oszukała. Także Francuska Konferencja Episkopatu, jeszcze przed polską, opublikowała dokument z 19 stycznia 2007: „*Sur la guérison des racines familiales par l'Eucharistie*”^[14], na trzy lata przed Wielkim Jubileuszem 2010 roku, co oznacza, że nie mogli znać ani dokumentu Międzynarodowej Komisji Teologicznej, ani tego, miał dokonać Jan Paweł II. Także ten dokument na zakończenie potwierdza: „*Lecz, że dusze zmarłych, które wciąż są w czyśćcu, mogą w sposób aktualny i decydujący zaszkodzić duchowemu zdrowiu ich potomków i że uwolniwszy jednego, możemy również uzdrawiać innych, wydaje się to nową prawdą w Kościele katolickim, który nie znajduje żadnych śladów w Tradycji, dlatego też nie należałoby je uznać ani praktykować*”.

W Polsce istnieje przysłowie: „*Nie wylewaj dziecka z wodą*”. Myślę, że to przysłowie może być użyte w przypadku modlitwy o uzdrowienie międzypokoleniowe albo lepiej powiedzieć od następstw, które prowokują grzechy międzypokoleniowe. Ta modlitwa, jak to podkreśla Episkopat Polski i Francuski nie ma podstaw w Piśmie Świętym i Tradycji Kościoła, przez co nie może

być uznana przez Kościół i nie może być praktykowana. W konsekwencji została zabroniona.

Chciałbym podkreślić, że intencją mojej książki nie jest wykazać, że Episkopaty Polski i Francuski nie mają racji, lecz pomóc w refleksji w dyskusji ukazując opinię nie tyle przeciwną, ale tę, która pobudza do refleksji. Nie ukrywam, że osobiście jestem zwolennikiem modlitwy o uzdrowienie międzypokoleniowe, lecz to nie znaczy, że za wszelką cenę chcę ją promować. Mnie interesuje prawda, bo prawda czyni nas wolnymi (por. J 8,32).

Wielu katolików, wśród nich także i kapłani są przekonani, opierając się na doświadczeniu własnym i innych, że modlitwa o uzdrowienie z konsekwencji grzechów międzypokoleniowych jest skuteczna. Nie jest ona też przeciwna ani Pismu Świętemu ani Tradycji Kościoła, co postaram się wykazać w dalszej części książki.

Uwaga! Jednak nie zawsze tam, gdzie człowiek otrzyma pomoc albo uzdrowienie oznacza, że to działanie pochodzi od Boga, co podkreśla słusznie bp Andrzej Siemieniowski ^[15] : „ *Fakt znalezienia źródeł modlitwy o uzdrowienie międzypokoleniowe w niekatolickich formach pobożności (do tego powstałych całkiem niedawno) oczywiście nie dyskwalifikuje samej modlitwy, ale na pewno zachęca do roztropnego zbadania jej zasadności. O. prof. Aleksander Posacki SJ twierdzi, że we wspomnianej książce DeGrandis zwodzi ludzi, odwołując się do ezoterycznych hipotez, do ideologii, do wizualizacji (RoseMary, Nie krocź za mną /konsultacja teologiczna Aleksander Posacki SJ/, Warszawa 2013). O. Posacki zauważa, że autorzy, z których korzysta DeGrandis, z aprobatą odnoszą się do gnozy i wielu teorii okultystycznych, co grozi uwikłaniem w gnostycki sposób myślenia. I rzeczywiście tak jest: sam DeGrandis zachęca do snucia szczegółowych wizualizacji w modlitewnej wyobraźni, co ma spowodować łańcuch uzdrowień przepływający przez*

minione pokolenia. DeGrandis zaprasza też do stosowania okultystycznych kategorii Carla Junga (przed jungowskimi wtrętami do chrześcijańskiej pobożności przestrzegał w 2003 roku watykański dokument o New Age Jezus Chrystus dawcą wody żywej). Dotyczy to zwłaszcza idei nieświadomości kolektywnej (należącej do metody o. DeGrandisa), która wprowadza gnostyckie wątki New Age do katolickiej pobożności. Trzeba też dodać z naciskiem, że sam Kenneth McAll, tworząc metodę pomagania udręczonym ludziom przez badanie drzewa genealogicznego i przez modlitwę o uzdrowienie międzypokoleniowe, stosował ją jako psychiatra” ^[16]

. Inna wypowiedź bp. Siemienińskiego, którą popieram w stu procentach: „Paradygmat apostołski mówi: Poznać Prawdę i Prawda was wyzwoli. Paradygmat New Age mówi: Cóż to jest prawda? Jeśli coś ci pomaga, to jest to prawdą, niezależnie od tego, czy wyraża poprawną naukę Ewangelii, czy nie! Paradygmat New Age'owski ujęty jest w watykańskim dokumencie Jezus Chrystus dawca wody żywej tak: Zasadniczą kwestią jest znalezienie swojej własnej prawdy zgodnej z dobrym samopoczuciem: ocena religii jest zależna od czyichś uczuć i doświadczeń” ^[17]

. Paradygmat New Age jest zawarty w dokumencie Papieskiej Rady Kultury i Papieskiej Rady do Spraw Dialogu Międzyreligijnego, która na pytanie: Czy stwarzamy prawdę, czy też ją przyjmujemy, odpowiada w ten sposób : „Prawda New Age dotyczy dobrych wibracji, kosmicznych odpowiedniości, harmonii i ekstazy, związanych z reguły z przyjemnymi doświadczeniami. Zasadniczą kwestią jest znalezienie swojej własnej prawdy zgodnej z „dobrym samopoczuciem”. Ocena religii i pytania dotyczące etyki są w takim przypadku oczywiście zależne od czyichś uczuć i doświadczeń. Jezus Chrystus w chrześcijańskim nauczaniu jest przedstawiany jako „Droga, Prawda i Życie” (J 14,6). Ci, którzy chcą iść za Nim, proszeni są o otwarcie swojego całego życia na Niego i na wartości, które On proponuje, a inaczej mówiąc na obiektywne

zbiór wymagań, które są częścią obiektywnej rzeczywistości możliwej do poznania przez wszystkich”^[18].

Według nauczania Pisma Świętego: „ 15 Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami. 16 Poznacie ich po ich owocach. Czy zbiera się winogrona z ciernia, albo z ostu figi? 17 Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce. 18 Nie może dobre drzewo wydać złych owoców ani złe drzewo wydać dobrych owoców. 19 Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone. 20 A więc: poznacie ich po ich owocach” (Mt 7,15-20) .

Papież Benedykt XVI w homilii w czasie konsekracji biskupów tak się wypowiedział: „Drugą cechą, której Jezus wymaga od sługi, jest roztropność. Musimy od razu wyjaśnić pewne nieporozumienie. Roztropność jest czymś innym niż przebiegłość. W greckiej tradycji filozoficznej roztropność jest pierwszą z cnót kardynalnych; ustanawia ona prymat prawdy, która dzięki roztropności staje się kryterium naszego działania. Roztropność wymaga, by umysł był pokorny, zdyscyplinowany i czujny; nie pozwalał, by zaślepiaty go uprzedzenia; nie osądzał pod wpływem pragnień i namiętności, ale szukał prawdy - również prawdy niewygodnej. Roztropność oznacza, że szuka się prawdy i zgodnie z nią postępuje. Sługa roztropny jest przede wszystkim człowiekiem prawdy i człowiekiem szczerego umysłu”^[19]. Natomiast św. Paweł Apostoł narodów tak naucza: „19 Ducha nie gaście^[20], 20 proroctwa nie lekceważcie! 21 Wszystko badajcie, a co szlachetne - zachowujcie! 22 Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła” (1Tes, 5,19-22).

„Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła”. Nauczanie św. Pawła można rozumieć w dwojaki sposób:

- Z punktu widzenia Episkopatu Polskiego, modlitwa uzdrowienia od efektów grzechów

międzypokoleniowych ma pozór zła, więc nie należy jej praktykować.

- Z punktu widzenia osób, którzy ją popierają, decyzja Episkopatu ma pozór zła, a więc należałoby ją rozpatrzyć na nowo.

Kto ma rację? Dialog między dwoma opiniami nie ma na celu wykazania własnej racji, władzy czy wyższości, ale przede wszystkim prawdy.

Chciałbym na koniec przytoczyć jeszcze jeden głos, który według mnie może być ubogaceniem w zrozumieniu modlitwy o uzdrowienie międzypokoleniowej: *„Ks. Płusa zauważa, że nie można do jednego worka wrzucać „grzechu międzypokoleniowego” i „uzdrowienia międzypokoleniowego”. Komisja Doktrynalna Międzynarodowych Służb Odnowy w Duchu Świętym stwierdziła, że „idea uzdrowienia międzypokoleniowego nie jest sama w sobie niezgodna z katolickim nauczaniem” – ripostuje. Zwraca także uwagę, że choć chrzest gładzi grzechy, to w ochrzczonym pozostają skłonności do grzechu. Cenna jest także jedna z konkluzji ks. Płusy: O ile sformułowanie uzdrowienie międzypokoleniowe rodzi zbyt dużo niepotrzebnych i fałszywych skojarzeń dotyczących podważania wartości sakramentu chrztu i pokuty, to praktyka dobrze rozumianej modlitwy za przodków w ich relacji do osób żyjących nie budzi zastrzeżeń”* ^[21].

Moja rada jest, aby w tym momencie przeczytać dogłębnie dokument numer 1: Uchwała 15/370/2015 Konferencji Episkopatu Polski z dnia 6 października 2015 roku w sprawie tzw. grzechu międzypokoleniowego i uzdrowienia międzypokoleniowego który się znajduje na końcu książki.

You've Just Finished your Free Sample

Enjoyed the preview?

Buy: <http://www.ebooks2go.com>